

# Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.  
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—  
1 r. Pieramienna adresu—20 kap.

## ☞ SASONKA. ☞

Za wioskaj na poli Źrastaje sasonka,  
Staić siratoju adna;  
Ad wietru szumić i hudzić jana zwonka,  
I szyszki hublaje jana.

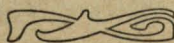
I śnica jej, biednaj, szto wiecier zniemieje,  
Nastanie ciepło i spakoj;  
Jak kwietka, raspuścicca wolna, z nadziejaj,  
Nad czornaj zasnuŭszaj ziamloj.

I ptuszczyna piesniaj na hibkaj halinie  
Zaljecca wiasiołym zwankom;  
Biedak spracawany jaje nie aminie,  
Spacznie pad zialonym ciałkom...

Tak chwojce Źsio śnica światlejszaja dola,  
Spakojnyje, szczasnyje dni,  
Choć wiecier i świszczje, i hnie szto raz bolejš  
Sirotku-sasonku k ziamli.

Juzia Szczupak.

*Radaskowicz.*



## Rewalucija u Turcii.

My pierěžywajem cikasny čas! Kujecca nanowa historyja celych narodů. Jak kažuć, pawiarułasia koła historyi: chto byŭ na samym wiarchu, staŭ u nizie, a chto siadzieŭ wieki ŭ nizie, apynuśsia ŭ wiarchu. Prabudziusia stary Ŭschod, hdzie paczałasia ũsia cywilizacyja ludzkaja,—Persija, Małaja Azija, hdzie było niekali carstwa semitoŭ (żydoŭ, finikijan, araboŭ) tam, hdzie lażyć Jerusalim, ciazce reka Jordan, hdzie radziusia i żyŭ Isus Chrystos.

Niekali ũwieś świet, dyj nasza ciapiernasniaja Eŭropa byli dzi-kim krajem. Tolki tam, na Ŭschodzie, paczała razwiwacca cywilizacyja. Praiszli tysiaczy let, prapali ũschodnije carstwa, paczałasia greczeskaja i rymaskaja (łacinskaja) cywilizacyja. Rymianie zaŭładali ũsim tahdysnim świetam, padniali jeszcz wyszej nawuku, kulturu. Jeszcze prajszła tysiacza let, i razzypaŭsia ŭleżny Rym pad naciskam nowych narodů, warwaroŭ, jak ich nazywali rymianie,—germanoŭ, ostgotoŭ, westgotoŭ; na ruinach Ryma wyrasło Wizancijskaje carstwa z stalicy Carhradam, ci Konstantynopolem, na katory czasta napadali naszy pradziedy—sławianie. Wizanciju zawajewali turki—osmany.

Za hety czas ũwieś stary Ŭschod zasnuŭ hlyboka. Ale ciapier, pašla tysiaczeletniaho snu, narody ũschod-nije prabudzilisia pry pierszych łuczach swabody. U Persii ũžo kala hodu Szach wajuje z swaim narodam, nia chce dać swobodnaho ustrojstwa, katoraje adbiare ad jaho ũłasć. Za Persiej prabudziłasia i Turcija. Mładoturki, da orhanizacyi katorych naleŭali najbolsz tureckije aficery, le-tam ũ tym hadu ũ hor. Monastyry adrazu zbuntowali wojska i potrebowali konstytucyji; da ich pryłuczylisja palki pa druhich haradoch. Sułtan ustupiŭ, i skora atkryusia Pier-szy Turecki Parlament.

Ale Sułtan chacieŭ iznoŭ wiarnuć staruju ũłasć; jon padkupiŭ czaść konstantynopolskich saldatoŭ, dyj jamu pamabali musulmanskiye duchoŭnyje, softy, ulemy, chodży. Jany adrazu arestawali nowych ministroŭ, szto trymalisja konstytucyji, pazabiwali niekatorych aficeroŭ mładoturkoŭ i ũ kolki hadzin Sułtan iznoŭ uziaŭ usuŭ ũłasć u swaje ruki.

Tady mładotureckije aficery pawiali wojska z h. Adryanopola i z hor. Salonik na Konstantynopol; hetyje wajska, wiernyje konstytucyji, zanieli stalicu. Hienerał Szeŭkiet Pasza kamandawaŭ wajska;



Niazibej, hławny kamandzier partii mładoturkoŭ.

jamu dali ů ruki poůnuju ůlaŝe. Heta saůsim maůady czelawiek, 49 badoů, ale nadta dobra rozumieje wajennyje sprawy. Dziela paradku Szeůkiet-Pasza razstawiů skroů swaich saůdatoů, i ů horadzi zraziůsia wialiki paradok.



Nowy turecki sułtan  
Mahomet Piaty.

Mahomet Ali spakojnaho i dobroho charaktera i ćwiorda staić za nowy paradak.

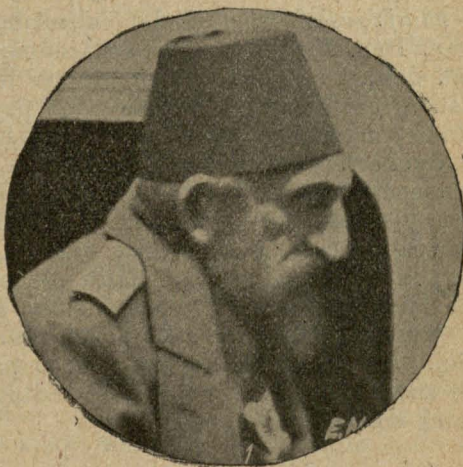
Staroha Sułtana, katory ůziaů z saboj 11 ůonak z 15 słuůkami, pasadzili ů wahon i pawiazli na ůyćcio ů horad Saůonki. Nast. Drana, kali pojezd zatrzymaůsia, narod kryczaů: „ŝmierć Hamidu!“

Zdrajcoů ciapier sudziać i tych, szto zabiwali szczyrych staroůnikoů konstytucii, razstreliwajuć. Asobnaja kamisija razhledaje ůsie winy staroha Sułtana, i ůůo daznalisia, szto jon, kab zrabieć zawiruchu, padkupiů szmat ciomnych ludziej, i tyje mielisia zrabieć pahrom chryŝcijanam i ůsich ich wyrezać. Jak piszuć hazety, Abdu-Hamida—zbirajuca sudzić.

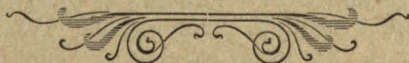
Za czas swajho panawaůnia Sułtan Abduł-Hamid zabiraů usie dachody i nabraů sotni milionoů; hetyje hroszy leůać u zahranicznych bankach, i ich biez Sułtana dastać nielha.

Mładotureckaje wojska pazajmaůo kazarmy, pa-rysztowaůo ůsich zdrajcoů konstytucii. Pałac sułtanski, Ildvz, akruůyli szczyůa saůdatami. Sułtanskije słuhi i sotni ůonak paczali razbiehacca wa ůsie baki. Sułtan, mamohuczy niezoha ůůo zrabieć, wysłuchaů przyhawor nacionalnaho sabraůnia, paůpisany Szeich-Ul-Islamom, hłaůnym nad usiem duchoůnymi musulmanskimi.

101 streů z harmatoů prynios usiej stalice wiesć, szto staroha sułtana Abdu-Hamida skinuli i wybrali nowaho *Mahometa-Ali Piataho*. Jaho stary sułtan 32 hady trymaů u asobnym paůacu—turmie.



Stary Sułtan Abduł-Hamid.



## U DUMIE I KALA DUMY.

92 oje zasiedańnie. Razhledajuć dalej žalezna-darocžnyje prajekty i ab zawiadzienni ziemstwa ũ Orenburskaj huberni.

93 aje zasiedańnie. Absuždajuć šmietu (raschody i dachody) na intendantckaje upraŕieńnie. Raschody zmienszyła Duma na 2 z liznim miljony rubloŭ. Dakładczyk *Zwiegincew* dawioŭ u swajej mowie, szto intendantstwa nadta drenna wiadzie sprawy, i kaniesznie dama-haŭs.a zrabieć u intendantwie rewiziju. Deputaty *Guczkow*, *Kolubakin*, *Szyło*, *W. Chwoszczynskij* wykazywali, jak krađuć u intendantwie. Hłaŭny wajenny intendent, *Polakow*, prasiŭ, kab dali usie hroszy, jakije chce prawicielstwa, i dawodziŭ, szto nia ũsio intendantstwa kradzie, a tolki niekatoryje z czynoŭnikoŭ.

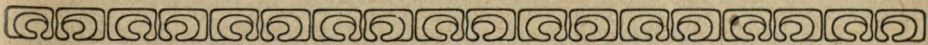
94 aje zasiedańnie. Razhledajuć raschody na cerkoŭnyje sprawy (smieta Őw. Synoda).—Wystupali hawaryć ober-prakuror ũw. Synoda, archirei.—Na raschody trebujuc 31 miljon z liznim. Kamisija radzić zmienszyć ich na 18 tysiacz.

95-aje zasiedańnie. Dalej absuždajuć raschody na cerkoŭnyje sprawy. Dep. *Karaulow* (partii narodnaj swabody, ad Jenisiejskaj hub.) skazaŭ doŭhuju i pieknuju pramowu. Razskazywajucy historyju prawosłaŭnaj cerkwy, jon wykazywaje pryczyny paŭstawańnia u cerkwi sekt (nowych wier) i każe, szto ũsio heta robicca zatym, szto wyszaje duchawienstwa wiadzie palityku, katoraja narodu wielmi nie padabajecca; woŭ ad hetaho i bywajuć „*raskoły*“. Dalej każe, szto cerkoŭnyje bahactwy naliczenyje, i prawieryc ich nichto nia może. Protojerej i prafesor *Butkiewicz* każe: „U cerkoŭnych prycho-do-raschoŭnych kniżkach praŭdy nikoli nie bywaje“. Jon wykazywaje, szto joŕ i biednata siered duchawienstwa, ale tolki siered nizzaho. Treba, kab wysszaja duchoŭnaja ũlaŕc kinuła haniebny sajuz z czornaj sotniej. Kali jana nia budzie czepać palityki, to tady tolki spoŭnić swaje zadańnie służyć narodu pawedług nawuki Chrysta — ũ duchu bratniej miłaŕci i swabody.

96-aje zasiedańnie. Razhledajuć raschody na ministerstwa narodnaj praŕwiety. Na raschody ministerstwa chce 64 miljony rubloŭ (2½ procenta ũsich hasudarstwienych raschodoŭ). Z hetaj sumy na pcatkowaje nawuczauńnie 11 miljonoŭ rubloŭ.

Dakładczyk *Kapustin* każe, kab ministerstwa wykazało swaju wieru wuczycielom i intelihencii i kab nia kryŭdziło ich hniebniem za ich dobryje žadańnia i dobryje paczynańnia. Wialikuju mowu skazaŭ dep. *Milukow* (partii narodnaj swabody); jon narysawaŭ obraz

taho, szto robić minister narodnaj praświety, jak jon ũsie dobryje pieramieny ũ wuczyl'szczach starajecca skasawać, jak kryüdziac żydoŭ u szkołach; zakonczyŭ jon swaju pramowu tym, szto dawioŭ, szto ministerttwa ũsio robić, kab nie dapuścić razszyreńnia nawuki ũ narodzi. Dep. *Puryszkiewicz* (kancawy prawy) chwalić akciabrystoŭ za mowu ich, u katoraj jany kažuć, szto szkoła pawinna być ruskaja. Pad hetym—każe jon,—padpisaŭsia by i pradsiedaciel sajuza ruskaho naroda A. J. Dubrowin. Dalej Puryszkiewicz chce, kab skasawać „radzielskije kami ety“ pry wuczyliszczach i zakryć „ligu (tawarystwo) praswieszczeńnia“.



## Żyd.

Adnaŭ dnia ja dostaŭ telehamu, ũ katoraj pisali, szto majho dobroho znajomaho ukusiŭ szalony sabaka, i jon zachwareŭ szałam. Jaho pierewiaźli ũ haradzkuju balnicu, hdzie dochtaram byŭ żyd—Gurwejs.—Ja pajechaŭ da chworaho.

Uwajszoŭszy ũ balnicu, ja uhledzieŭ skruczenaho wiaroŭkami czaławieka; jon byŭ przywiazany da łożka. Z hub jaho iszła piena s krywioju; jon kidaŭsia tak, szto i łożka skakała. ũsie bajalisia da jaho padyjści. Dochtara—żyda jeszcze nie było. Mnie zrabitasia i žal, i nadta straszna; strach mianie ũsio bolsz znimaŭ.

U hetu poru wyjszoŭ jak raz dochtar. Jon bystra zapytaŭ służycieloŭ:

— Heta wy tak źwiazali?

— Tak toczna.

— Czamu?

— Bajalisia!

— Ech, wy! Was czaćwiora, i bajalisia adnaŭ chworaho czaławieka!

Dochtara — maleńki, słaby — padysztoŭ na szalonaho czaławieka i sam paczaŭ jamu razwiazywać wiaroŭki. Razwiazrywajuczcy, jon hładziŭ chworaho, uhawarywaŭ spakojnie ležać.—I praŭda: jaho łaski paczali uspakaiwać chworaho.

Razwizaŭszy jamu ruki i nohi i hładziuczcy jaho pa haławie, dochtara paczaŭ wycirać jamu huby rucznikom. Chwory uspakaiwaŭsia ũsio bolejš; konwulsii pierajszli, i jon pierastaŭ stahnać. Razam jaho straszennyje szalonyje woczy zaświacilisia czaławieczaj łaskaj: jon hładzieŭ na dobroho, śmiełaŭ dochtara waczyma. ũ katorych było widać szczyryju padziaku i wialiki smutak.

— Atkryjcie hubu, miły, atkryjcie!

Chwory pasłuchaŭ, atkryŭ hubu, i Gurwejs paczaŭ czyścić jamu dziosny i zuby. Biedny czaławiek hladzieŭ na dochtara, i z jaho waczej płyli śłozy adna za adnej. Czasam jaho kidało — a na twary wi-dać było, jak strymywaŭsia. — Zdawałosia, woś-woś zamknieć jon huby, prakusić dochtaru palec i zarazić jaho swajej straszennaj chworobaj; i strach źnimaŭ za dochtara, katory ūsio jamu kałypaŭ u zubach. Kolki разоŭ my ūsie mała nia kryknuli sa strachu. Ale chwory ūsio pieremahaŭ siabie i ūsio tak dobra hladzieŭ na dochtara.

— Ach!

Ūsie my razam kryknuli: chwory nie zdaleŭ siabie pierasilić, huby jaho zamknulisia i zuby mocna zacisnuli palec dochtara!

— Wyńcie palec! Razamknicie zuby siłaj! — kryknuŭ ja z usiaje mocy.

— Nia možna! Heta chworaho pierepużaje! — atkazaŭ dochtar Gurwejs.

— Wy możecie zarazicca!

Bledny, ale spakojny, dochtar paruchaŭ placzyna i atkazaŭ:

— Kali mabu zarazicca, to użo zaraziŭsia!

Gurwejs usio także sidzieŭ nad chworym: adna ruka jaho, z uszczemlenym u zubach chworaho palcem, leżała zusim biez ruchu, a drugoj jon hladziŭ pa twary szalona, katory sa ślazami ū waczach hladzieŭ na jaho i, zdawałosia, prasiŭ jamu wybaczyć. Ja ūsio razumię: chwory chacieŭ razamknuć huby, ale nia mōh. Kali ū kancy chwory wypuściŭ s pamieź zuboŭ palec, dochtar ustaŭ, pramyŭ ranu i nieczym prypaliŭ.

Chwory wiedaŭ, szto nia doŭha jamu astałosia żyć; jon jakby z malitwaj u waczach hladzieŭ na dobraho dochtara i pytaŭsia: „Czy ūżo dla mianie nima ratunku? Czy ja kaniecznie muszu pamirać?“

Dochtar uspakoiŭ jaho, każuczcy:

— Uspakojcieś, nie kidajcie nadziei, — i z łaskaj hladziŭ pa twary.

— Nie, ja nia wieru, szto nia budu żyć. Ale ja wieru, szto na świeci jośe braty, jośe dobryje ludzi! — Wy mnie dali hetu wieru!

Ja czuŭ pacałunki i widzieŭ, jak szalony tuliŭsia da dochtara; jon caławaŭ i ruki, i apratku dochtara, katory pazwoliŭ jamu pamierci z wialikaju wieraju ū *czaławieka*.

Ū tym czasi, kali żydoŭski dochtar dahledaŭ nieszczasnaho chworaho chryścianina, — ū horadzie szaleŭ straszenny pahrom żydoŭ.

Dzikaja, ażwiaruszaja hramada chryścianou z abrazami światych u rukach niasłasia pa horadu i kryczała:

— Śmierć żydom!

Hramada pahromszczykoŭ napadała na kramki i chaty biednych żydoŭ i razbiwała ich; dabro razkradali i kałami i siakierami zabiwali nieszczasných. Usiudy słychać było jenki, płacz...

Prysłuchiwauczys da hetaho, Gurwejs maŭczaŭ; jon tolki dyszaŭ skora.. Twar dochtara zbialeŭ; jamu było nadta abidna. Chacia jon i addaŭsia zusim swaim bliźnim, ale — byŭ „żydom“, i hetaja dzikaja hramada i prociŭ jaho kryczała! Sztoż winien jon i jaho jedzinawier-

cy? Chiba toje, szto haworać pa żydoŭsku i molacca pa żydoŭsku? Huby dochtara pasinieli.

My paiszli razam.— Ja aŭ kryknuŭ, jak ubaczyŭ kwateru dochtara: jana ũsia była razhromlena. Hramada pahromszczykoŭ hamaniła pad samym jaho domam.—Zabyŭszy ab sabie, ja kinuŭsia ũ wierch pa leŭwicy. Tam, na leŭwicy, prytuliŭszysia adno da adnaho, stajali ũ kutoczku dzieci dochtara; ich zakrywała maci. Jany, płaczuczy, kinulisia da nas.

Gurwejs schapiŭ na ruki najmieszaję dzicia, abniaŭ ŭonku i ũwajszoŭ u razbityje dŭwiery, hdzie pahromszczyki łamali mebli, razbiwali wokny. Na wulicy stało czutno, jak bili ũ baraban.

Nia wiedaju ad czaho,—ci ad majho kryku, ci szto ja kinuŭsia u kwateru z zacisnienymi kułakami (rewolwera u mianie nie było), ci moŭe pahromszczyki spudzilisia prychodu wojska,—tolki jany wyskaczyli zaraz s kwatery dochtara i pawalaki z saboj i misnie.

Pahromszczyki biehli ũ niz pa leŭwicy.—Adzin z ich spatyknuŭsia i palacieŭ u niz z druhoŭ etaŭa. My paczuli, jak jon hłucha upaŭ na kamiennuju padłohu.

Gurwejs stajau zadychajucyŭs i trymajucy dzicia na rukach. Pasłyszaŭszy kryk i stuk, jon bytcam akamienieŭ; tady zadryŭau i adsunuŭ abnimaŭszuju jaho ŭonku. Jeszcze moment stajau, potym postawiŭ dzicia i, jak małanka, pabieh u niz.

Biez słowa padyszou jon da upaŭszaho, ũsio takiŭ bledny,—pahładzieŭ puls, pasłuchaŭ serce, pierewiazaŭ haławu, abmyŭ twar z krywi.

Paŭbiehalisia ludzi; pamieŭ imi słuŭzanki z hetaho doma i pahromszczyki—ũsie stajali cicha, niczoha nie kaŭuczy,—tolki akruŭzali ũsio ciaŭniej dochtara. Mnie chaciełsia nieszta łaskawaho, dobroho skazać dochtaru,—ale ja nia moh.—Zdajecca, i ũsim chaciełsia zra-  
bić toje samaie.

Adna kabieta nie wytrzymała:

— Aciec ty nasz! Aciec rodny, nasz zastupnik!—zahałasiła jana sa słaŭmi u waczach. — Hetaho ŭładzieja leczysz! Sprawiedliwy ty! Tak, praŭda—ty nasz szczyry zastupnik!

Gurwejs tak sama nia wytrzymaŭ, jak nia mohuć wytrymać dzieci i staryje, kali ich paczynajuć ŭaleć. Jon padniaŭsia i, ũwieŭ dry-  
zuczy ad ciaŭkaj kryŭdy, kryknuŭ:

— Niepraŭda! niepraŭda! Ja—ŭyd!...

Heta ũsio, szto jamu wyrwałsia z zacisnienych hub,—szto jon kinuŭ ludziom u woczy za swaju straszennuju abidu.

I, apuŭciŭszy swaju zmuczenuju haławu na maje placzo, jon raptam zapłakaŭ, jak dzicia.

G. Macztet.

Z rasijskaj mowy na nasz pierełazyŭ

Alherd Bulba.



## Szto takoje piarun i jak ad jaho baranicca.

Kali budziem ciorci szkło suknom, to jano može pryciahnuć da siabie malenieczkije i nadta lohkiye kawałaczkije papiery, jak da ich prytkniecca. Woś, heta siła, szto žjaŭlajecca u szkle i može pryciahniwać, nazywajecca *elektryczestwam*.

Elektryczestwa može piereschadzić ad adnej reczy da druhoj. Žaleza, stal lohka pryjmajuć elektryczestwa i razwodziac pa sabie,—zaty m i kažuć, szto žaleza—*prawadnik* elektryczestwa. Iznoŭ takije reczy, jak szkło, wata, sukno, drenna pieredajuć ci prawodziac elektryczestwa i nazywajucca błałhimi prawadnikami abo *izolatorami*. Kab utrymać elektryczestwa, naprykład, u žalezny m drocie, treba hety drot abiarnuć suknom, ci lepiej jedwabam,—znaczyć, *izolirować*.

Elektryczestwa szmat znachodziacca u pawietry, ale jaho možna dabywać i rozny m maszynami. — Jano lońka pierachodzić u ziamlu. Kali drot žalezny *naelektryzujem* (puścim u jaho elektryczestwa) i ũwatknio m u ziamlu, dyk usio elektryczestwa projdzie z jaho da ziamli.—A jak u adnym miejscy,—naprykład, u maszynie,—žbiarecca szmat elektryczestwa, i my tudy padsuniem kawałak žaleza, ci czaho, to elektryczestwa može piereskaczyć na žaleza cierzaw pawietre. Pry hetym my ubaczym bliskuczju iskr u czujem niewialiki tresk.

Woś, *piarun* i jość tak sama *elektryczeskaja iskra*, tolki nadta wialikaja i ahramadnaj siły; jana piereskakiwaje na ziamlu ad chmar, dzie s pawietra žbirajecca wielmi szmat elektryczestwa.

Piarun—heta znaczyć bliskawica i hrom razam, chacia my zaŭsiahdy piersz baczym, jak blisnuło, a paźniej užc hrymić. Heta zaty m, szto świet praz pawietre dachodzić piersz, jak hołas. Woś, peŭnie koźny baczju, jak strelajuć sa strelby zdaloka ad nas: piersz widzim dym i ahoń, a praz moment czujem streł. Czym dalej udaryŭ piarun, tym paźniej pašla małanki paczujem hrom, a jak blisnuła i zahrymieła adrazu, dyk piarun trapiŭ niehdzie blizka.

U pawietry nad ziamloj bywajuć miejscy suchije i wilhotnyje. Wilhać robicca ad paru, katory m wada padymajecca na pawietre i s katoraho składajucca chmary. I chmary majuć adny—bolej, inszyje mienie j wilhaci. Woś elektryczeskaja iskra zaŭsiahdy wybira je wilhotnyje miejscy i nie idzie praz pawietre prostaj darohaj k ziamli, a pałomanaj linije j. Bliskawica trywaje nadta koratka, ale z jaje zrabili fotohrafii. Atkryli, szto jana ũsia razzszceplenaja i składajecca s celaj chmary małych iskierok.

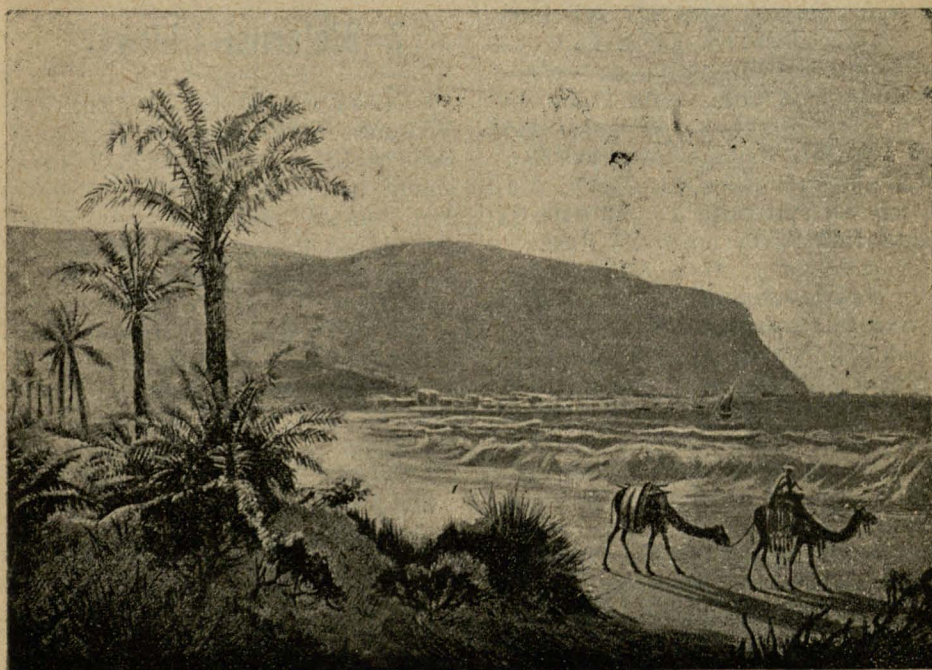
Piarun bjeć zaŭsiahdy ũ wydatnyje miejscy — ũ wysokije budynki, ũ dziereŭca, szto najbliżej taje chmary, katoraja maje szmat elektryczestwa. Kali piarun uderyć u drewa, to pa wilhotnych suchkoch prachodzić biez szkody; ale, napatkaŭszy suchije, razłupliwaje ich, bo jany drennyje prawadniki i jak-by zatrymywajuć razhon jaho.

Kali chociecie zabiespieczycca ad piarunoŭ, ad katorych mnoha biedy majem u letku i wiasnoj, to zrabicie woś jak. Na budynku

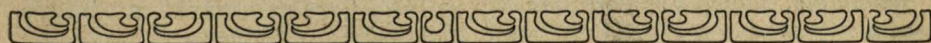
pastańcie hruby drot Źalezny—wyszynioj arszyn, hruby na pońcala; wierchni kaniec drotu treba zawastryć, a, kali moŹna, samy wierchni konczyk pazałacić, kab nie rŹawieű. Da druhoŹa kanca pryładzić treba Źalezny kanat (drot), katory prawodziac praz dach i pa ściency i kaniec puskajuć u wilhotnuju ziamlu — najlepiej u studniu; a jak studni nima, dyk moŹna kaniec heny zakapać u ziamli na 18-24 cali hlyboka, ablaŹyűszy dobra dreűnianym wuhlem. Drot prawodziacie nia blizka wokan i dŹwiarej (adstupajuczy ad ich na 1½-2 arszyny. U tych mieschoch, dzie drot na stresie i ścienkach prybiwajecie Źwiekami, treba jaho abiarnuć suknom, jedwabam, ci jakim inszym izolatoram.

Woű, i Źsia niachitraja pryłada, katoraja robić troje, szto elektryczeskaja iskra, kali piarun bje Ź chatu, nia zrobić szkody i zyj-dzie pa drocie Ź ziamlu. Taki tyrczaczy drot baronić ad piarunu kruhom Ź paűtary raza dalej, jak sam adstaje ad ziamli. Kali budynak wialiki, treba styrczakom pastawić dwa-try droty, i Źsie spod-nije kancy pryładzić da adnaho Źalezneho kanatu, szto idzie ŹŹo u ziamlu.

W—d.



Tureckaja prawincija Arabija.



## Ab usiom pa trochu.

—):—

Ministerstwa ũnutrenych dzieł, zhawaryšzysia z ministerstwam finansoŭ, zawiedamiło hubernataroŭ i naczalnikoŭ okruhoŭ, kab jany spaŭniali pryhawory mužyckich obczestw, katoryje choctuė zakryć kazionnyje i prywatnyje browary. Mužyckije pryhawory pawinny być padpisany prazusich czlenoŭ obczestwa, tady jany majuć silu.

Maskoŭskaja haradzkaia duma razhledała cikawuju sprawu ab pjanicach, katorych padbirajuć na wulicach horadu. Kožny pjanica kasztawaŭ horadu 15 kap. u dzień; ciapier pawialiezyli hety wydatak jeszcze na 8 kap. na koźnaho. Szmat pjanie prywodzić palicija pabitych, i im treba dawać dochtarskiju pomoc, dyk 15 kap. nie dastaje na toje. Saŭsim pjanych—biez pamiaci ũ Maskwie za aposznije 10 let palicija padabrała 23 tysiaczy 24 duszy.

Świata rabotnikoŭ 1 maja światkawali szmat dzie pa fabrykach; u hazety dachodziać wieścaczki z Warszawy. Można było tam paznać lohka, szt) niezsta zmienilosia ũ horadzie: na wulicach szmat palicii,—jezdziac patruli; hulajuć raboczyje ũ światacznaj apratce. U niekatorych fabrykach raboty niema. Napradmieści Warszawy razwieszony byli czyrwonyje sztandary, katoryje palicija skora paznimała.

U Austryi ũ haradoch Krakowie, Lwowie, Budapeszcie, Wieni i druhich byli procesii rabotnikoŭ z pieśniami i czyrwonymi sztandarami; pad wieczer predstaŭleń-

nia i hulańnia. Tak sama światkawali rabotniki ũ Niemiecczynie, Belgii, Francii, Anhlii i druhich hasudarstwach.

Wienski bahacz Rotszyld wiadzie swaje rachunki, s katorych widać, szto jon adzin maje bahactwa na 4 miljardy 446 miljonu 800 sysiacz rubloŭ (milard heta tysiacza miljonu). Kali-b jon addaŭ hetyje hroszy ũ bank na 4%, to mieŭby ũ hod adnych pracentoŭ 167 miljonu 872 tysiaczy rubloŭ. U Ameryce jość jeszcze bahaciejszyje za jaho, napr. Wanderbil.

## Z Bielarusi i Litwy.

W. Źora (kala Daŭhinowa) Wilensk. h. Wilejsk. p. U naszaj wioscy 48 chat, narodu 317 dusz; ziemli usiej 500 dziesiacin; daŭżyni budzie jakich paŭтары wiarsty. Jość i bahatyje haspadary, a najbolsz biednyje, dyj niehramatnyje.

U 1907 hadu atkryli u nas wuczyliszczce. Wuczac tam, jak i ũ koźnym wuczyliszczy. Lepsz byloby zawiaści szkołu sielskaj haspadarki, heta patrebna dla żyćcia.

Chata dla szkołnizkaja, dźwieru niaszczybyje, zimoj czad i ciomna, storaža nima, wuczni sami ciahajuć drowy i miatuć. Prad wialikadniem zaczadzilisia 7 chłapcoŭ i 5 dzieŭczat, ledźwie ich adratawali.

W. Sos—ki.

(Ciapier na szkoły adpuszczajuć hroszy sielskaje obczestwo, ci wołaśc. Czasam mužyki saŭsim nia choctuć dawać hroszy, ci dajuć

mała, i ad hetaho szkoły u nas kiepskije. Deputat ad Hrodzienskaj hub. Tyczynin (prawy, inspektor narodnych wuczyliszcz) chce padać u Dumu zakon, kab tyje hroszy, szto muzyki ciapier adpuszczajuć z dobrej zhody, začwiardzić, kab jany nia mieli prawa ich skidać. Heta, pa naszamu, ni da czaho. Lepsz zawiaści usiesasłoŋuju wołaś i zrabieć asobny niewialiki padatak naszkoly sa usich czysta ludziej, szto żywuc na ziamli wołaści — z bahatych bolszy, z biednych mienszy. Treba, kab z życieloŋ byŋ wybrany szkolny kamitet, katory by займаisia szkolnymi sprawami. Tahdy možna było by ŋ koźnaj wołaści zawiaści dobreje szkoły, katoryje by awali karyśe narodu. *Red.*)

H. Radaszkowicz Wilensk. h. Wilejsk. p. Pryjezdzaŋ niedaŋna inspektor narodnych wuczyliszcz z Wilejki i daŋ prykaz, kab usie wuczni haradzkoha wuczyliszcza zrabili „formu“. Baćki malcoŋ miejscowyje mieszczanie i muzyki ziemleroby z susiednich wiosak — nia mohuć zrazumieć, czamu syny ich pawinny zawadzić *paniczoŋskuju* adzieźu, — piersz, szto heta doraha kasztuje, a druhoje, szto pry bałocie radaszkouŋskim na wulicach i pry żyćciu prostym, jak żywuc biełaruskije dzieci, adzieźa panskaja skora padziarecca; chiba u doźdź i śnieh za swami chlāpcami baćki z wiosak buduć pasyłać karety! Prypaminajeca niejak apawiedaŋnie Rasiej-skaho pisara Czechowa „Czeławiek u futlary“... *Wiecier.*

M. Haradok. Wilejsk. paw Wilensk. hub. — Heta było ŋzasć. *Horkach*, niedaloka ad miasteczka; 5 marca pajechała ŋdawa Antukowiczcha u Haradok paźyczać

hroszy ŋ tak zwanym pamieszczyckim banku i ŋziała z saboj paruczycieloŋ, a jak dała im dobra harełki, dyk adnaho prywiazła da chaty ŋžo nieżywoha. Kaźuc, jak jana sadziła ich na woz wiazci damoŋ, to jany ŋžo dobra byli naściebaŋszysia harełki; woŋ, jana koźnamu padwiazala chustkaj pad baradu szapki, kab nie zhubili; ci chustki hetyje tuha zacisnulisia, ci szto, — tolki prywiazła damoŋ niaboszczyka. Paŋluk Łauryczonak, niaboszczyk, zaŋsiahdy lubiŋ wypieć i musieć pieredaŋ harełki, niebaraka, a mieŋ jon skład da jaje. *Haradockij.*

U Pinskim paw. Minsk. hub. reki Pina i Prypiać razlilisia i zatapili wioski na bierehach.

U m. Szczedrynie Barys. p. Minsk. h. niejkije razbojniki wyrezali sianju żyda Moŋszy Goldberha z 8 dusz. Pakrali hroszy i dabra na 250 r.

Z Barysoŋskaho pawietu Minsk. hub. Dziakuj Bohu, daczekalisia my cioplych dzion; ŋžo sonce pryhrewaje, i cioply doźdzyk pierepadaje. Żyta stała patrochu zielenieć, z zimy jano vyhledała duża czorna, i nasz biełarus dumaŋ, szto iznoŋ budzie, jak letaŋ, hoład; ciapier dusza pawiesialeła, jak żyta zielanieje, ptuszki czyrykajuć, dy busieł staŋ klekatać na hniaździe, a dahetul stajaŋ, biedny, na adnej nazie, skorczyŋszysia. I skacina, szto ŋžo niadzieli 2 miorzła, szukajuczy kormu na hołych palach, pawiesialeła. A to pad wiasnu pa wioskach nie było kormu. Siena było 65 kap., i to ciaźka zdabyć. Bieda, szto chwāroby panujuć u nas. U paŋnocznaj czaści pawietu ludzi chwārojuć na wospu i odru; na ŋscho-dzie — szkarlatyna. A tut jeszcze

chleba nima. Može ciopłaja pahoda choć chwarobu wyciśnie.

U w. *Kiszczynie-Słabadzie* chcąc pastawić dwóch kazionnych żerebcoŭ dla palepszeńnia kaniej. Żerebcy budú pad dazoram Ziembinskiej supołki. *Banadyś.*

M. Ziembin. Minsk. h. Barys. p. 5 apryla na ahulnym sabrańni naszaj sielska-haspadarskaj supołki Janka Ciundziewicki skazaŭ takuju mowu:

Kab wiaści haspadarskuju maszynu: siejać, abrablać pole, hadawać usiakuju żywiołu, mała taho, kab drypałkaj, ci paŭzuchaj, abo jakim niebudź Łahojskim płużkom pakalupać trochi ziemiaku, — a pašla pabalakać jaje smykam; aprocz hetaho treba jeszcze ũ sielskaj haspadarcy, tak jak i ũ fabrycznych, tarhowych i ũsiakich drubich sprawach, znać sztoniebudź z nawuki. ũ sielskaj haspadarcy treba wiedać, jakoje zierne na jakim poli najlepiej siejać, jakaja ziemia jakoha i kolki hnoju patrebujuć; treba znać, jak razwiwajecca i raście ũsiakaja raślina i jakoje nasiennie najlepiej rodzić na naszaj niwie i najbolszy daje zysk. Treba dobra wiedać, hdzie i jaki hnoj pałażyć (asabliwie heta ważna na hnoj s paraszkoŭ, tak zwany mineralny hnoj). Kab prakanacca, jakuju maje wahu znańnie ũ haspadarcy, pahladzicie na dwarech, hdzie haspadar nabraŭsia nawuki: tam hnoj pierachodzić pa tych samych miejscoch tolki cierz szesć, cierz dziewiać hadoŭ, a u Was mnoha miejscoŭ jość, hdzie hnoj pierachodzić koźnyje dwatry hady, uradzaj że u dware zaŭsiahdy budzie bolszy i lepszy, jak u Was; woś heta i dawodzić,

szto aprocz ruk, katorymi wyrablajesz pole, treba mieć i haławu. Praŭda, jość dwary, hdzie haspadarka wiadziecca jeszcze horsz, jak u wioscy; ale heta ũžo wina samoha haspadara, katory nia rupicca ab haspadarcy, a może nie ũładzie żywie z susiedziami. Dobry haspadar pawinien akuratnie wiedać, jak razwodzić aharodnnu, fruktowyje dzierawy, jak chadzić kala pcoł, być dobrym ziamcom), bo rabota heta mncha czasu nie adnimajeć, a może dać nie mała karyści muźyku. Treba także umieć chadzić kala skaciny, razwodzić lepszuju, dastawać lepszych buhajoŭ, lepiej karmić, mieniej trymać, ale mieć bolsz małaka, dyk i dachod budzie dobry.

Koźnamu haspadaru, katory chacieŭ by palepszyć swaju haspadarku i mieć z jaje bolszy zysk, treba zawiści haspadarku pa nowamu sposobu, treba pakinuć usie durnyje zababony; ale na heta patrebna *nawuka*. Wot i pytańnie: hdzie brać hetu nawuku? Szkoł u nas saŭsim mała, a i tyje, szto jość, karyści mała prynosiać: tam nawuczajuć trochi czytać i pisać, a ab haspadarcy — ni słowa; za hranicaj jościka mnoha haspadarskich szkoł, hdzie dziaciej z małych let abuczajuć sielskaj haspadarki. Ciapier u nas jość jeszcze adna bieda: czuć katory nawuczyŭsia trochi hramaty, pabywaŭ u sałdatach u pisarach, ci może dastaŭ jakuju i lepszuju służbu, toj ũžo napeŭnie stydajecca waroczacca ũ bačkaŭskuju chatu, stydajecca swajej rodnaj mowy, stydajecca papašwieć skacinku, ci ũziacca za płuł, a chce ũžo sam być jakim naczalnikam, papadaje ũ wuradniki, pisary i maje lepszuju achwotu za-

rablać lohki chleb; a kab wiarnucca damoŭ i swaim znaŭniem rabić u haspadarecy usiakije proby, nawuczać druhich pracawać szczyra dla dabra rodnaho kraju, dyk nie: heta jon pryznajeć dla siabie nie honoram! Wot heta i szkoda i wialikaja szkoda, bo takije ludzi, szto pabywali na świecie, trochi abciorlisia, dy jeszcze hramatnyje, mahli by wialikuju karyśc pryńiaści swajej rodnaj staronce; praktyczny czaławiek może z haspadarki dobra nawat prażyć. Nie darma kažu: „budziesz pilnawać haspadarki, buduć u harszku i skwarki“.

Atkul majeć uziac nasz bielarus nawuku ab haspadarecy, kali jaje nima ŭ szkołach? Ale i na heta rada jość: znachodziacca ludzi, katoryje mieli i majuć achwotu pamahecy wiosce, pastaracca paatkrywać sielska-haspadarskije supołki (krużki). Krużki hetyje prynosiać duża wialikuju karyśc; za hranicaj, a nawat i ŭ Carstwie Polskim, sielskaja haspadarka stacić kudy wyzej, jak u Bielarusoŭ, a ūsio dziakuj tym krużkam, szto tam paatkrywany blizka ŭ koźnym siale. Czleny, supołok sastaŭlajuć chaŭrus, tak szto biez chaŭrusa nihto nie pradajeć ni skacinu, ni dabro. U supołkach jość czytalni, biblioteki, hdzie można znajści ūsiakije kniżki.

Adzin czaławiek, żywucy ŭ siale na sznuroch, kali i zachocze ūwiaści szto nowaje ŭ swajo chazajstwo, dyk hetaho zrabieć nia może: pry ciapierasznim paradku, pry naszaj zajedraści, cheńcaści i nienawiści adnaho k druhomu trudna szto niebudź zrabieć; kali katoryj szto niebudź i nadumajecca ūwiaści, dyk susiedzi zaraz skažuć:

„Ehe, chce być razumnym, razbahacieŭ“ — i zaraz pastarajucca sapsawać usiu jaho pracu. Dziela hetaho, kažu: kab szto zrabieć, treba, kab była jednaść, kab usie, jak adzin, zhodzilisia ūwiaści ūsiakije palepszeńnia u siabie.

Dyk wot ja ciapier napaminaju, szto czuracca krużkoŭ nikoli nia treba. Człenszkaja płata, naprykład u naszym Ziembinskim krużku usiaho 60 kap. u hod. Na harełku hroszy nie żalejem, a chadzić u krużok raz u miesiac lanujemsia, szkadujem czasu.

Karyśc z naszaj supołki my widzim wialikuju: kab nie supołka, mybletaś, jak u nas byŭ hałodny hod, żyta nia wypisali z Sybiry za szmat tanniejszaju cenu, jak kramniki łupili z nas. Kab nie supołka, nie było b u nas haspadarskaho składu, nie byłob tut banczku i hroszy za mały procent my by tut nie dastali, dy leźli by ŭ ruki ūsiakich lichwiaroŭ. Ciapier krużok kłapocicca, żap pazwolili atkryć charczewuju kramu i biblioteku—czytalniu. Za dwa hady nasza supołka mnoha czaho pastarałasia zrabieć, a kab ūsie da jaje z achwotaj pryłučzalisia, dyk jeszcze bolejš možna byłoby zrabieć. Woś, prypaminaju, zapisywajcieś usie u czleny, chadzicie na ahulnyje sabrańnia, nie szkadujecie hetych niekolkich złotych, dy pakul my jeszcze nia majem patrejnych szkoł, tolki supołka może nas nawuczyć, jak haspadaryć, i atkryć nam choć trochi światu, pakul my lepszych czasoŭ i szkoł doczekajemsia.

*Supolnik.*



## Z pieśń biezziamielnaho.

(Z wiasnoj).

Rastapiliś hurby,  
Zaczarnieli skiby, —  
Hajda, biezziamielnik!  
Paszukaj sialiby!  
Szmat zianli na świecie,  
Szmat na świecie chatak, —  
Tolki biezziamielnych  
Minuń hety datak...

Skidaje kutoczek,  
Azierniaci pole, —  
Bacz, pahnali dalej,  
Honiać biez patoli!  
Pchniecca biezziamielnik,  
Stohnie, uzdychaje; —  
Padpiekaje sonce,  
Doždzyk padliwaje,

Wieciarok kałysze,  
Jak halinku tuju,  
Piesienku zawodzie,  
Jak żyćcio, staruju...  
Nie ūzdychaj, moj rodny!  
Nojdziesz,—prydzie świata:  
Słatnym, roūnym staniesz  
Z biednym i bahatym!

S czatyroch dyłowak  
Budziesz mieć miascinu;  
Na wiek wieczny pola  
Roūna try arszyny.  
Lażesz tam, zalażesz,  
Biedaczok siermiażny,  
U dziańki i noczki  
Cicha i paważna...

A ciapier, siahońnia,  
Pa lasoch, pa skibach,  
Hajda, biezziamielnik!  
Paszukaj sialiby!

Januk Kupala.

Wilnia, 17/III 1909 h.

## Z usieh staron.

Paleśsie. (Wałynskaje).—Zusim  
tut niema kormu dla skaciny.  
Skacinu zabiwajuć, bo niema jak

prakarmić; — pradajuć na skuru.  
Wyhaniajuć jaje i ū pole, kab  
żywiłasia, czym papało. Adzin  
mużyk wyhnaŭ skacinu ū pole i,  
kali praz kolki dzion pajszoŭ pa-  
hladzieć na jaje, to skacina ūžo  
leżała na ziamli, i z jaje astałasia  
tolki skura. Pabaczyŭszy swajho  
haspadara, skacina paczała żala-  
śliwa rykać. Haspadar nia wytr-  
maŭ: pryjszoŭ da chaty i z żalu  
pawiesiŭsia.

Italija, hor. Wenectja. Siudy  
pryjechaŭ niemiecki impieratar  
Wilhelm, ale italjancy jaho nie  
nadta dobra pryniali. — Wilhelm  
radzić Austryi, kab jana budawała  
kerabli i mieta ich bolsz, jak  
Italija. Kali Austryja pacznie bu-  
dawać ich, to i Italii prydziecca  
rabić toje samaje, kab mahła na  
prypadać wajny ustajać proci  
Austryi.—Znaczycca, treba pawia-  
liczyć padatki, a narod hetaho  
nia chce i zaczynszczyka wajny,  
Wilhelma, tak drenna witaje.

Anhlija. U parlament padali  
projekt zakona ab ahulnaj wojn-  
skaj pawinnaści. Dziaciuki, kali  
skonczać 18 hadoŭ, musiać służyć  
pierszy raz 4 miesiacy, a paźniej  
praz koźnyje try hady jeszcze  
służyć pa 2 tydni. Pry hetych  
paradkach sałdatoŭ Anhlija zaŭ-  
siahdy budzie trymać na służbie  
650 tysiacz czaławiek.

Ameryka. U Ameryce nadta  
padarażeŭ chleb; hetazatym, szto  
adnamu kupcu udałosia skupić  
usio ziernie, katoraje było na  
rynkach. Jon ciapier bahacieje  
koźnuju minutu, ceny naznaczaje,  
jakije sam chce. Kali skora nie  
padwiazuć chleba z druhich kra-  
joŭ—s pałudziennaj Ameryki i z  
Indii, to hety kupiec stanie mil-  
jarderam.

## Z czużyny.

Nie wiasioła, druhi,  
 U czużym żyć kraju!  
 Majo serce rwiecca  
 K swajmu polu, haju...  
 U dumcee, jak żywaja,  
 Staić rodna chatka—  
 Na bok pachilaś,  
 Jak z biady my, bratka.

I ũ dalokim kraju  
 Dola naś zamuczyc,  
 Adno tolki znajesz,  
 Szto, jak żyć, nawuczyc!  
 Wuczyc swoj kutoczek  
 Szanawać, lubici,  
 Swaim wietram dychać,  
 Swaim chlebam życi.

Nihdzie nas na prymuc  
 Z pazdraŕleńniem bratnim,  
 Tolki ũsio z naśmieszkaŕ,  
 Jak jakich astatnich...

Usiudy my zabity,  
 Hoławy spuścili, —  
 Szto i my jość ludzi,  
 Zdaŕecca, zabyli.

Treba schamianucca,  
 Paczucca swabodnym  
 I stać czaławiekam,  
 Da żywicia przyhodnym.

Złuczycца ũ hramadu  
 Za lepszuju dolu,  
 Za czużoj na biehać.  
 U dalokim polu...

Z. Dubrowik.

*Hor. Nju Jork (ŕ Ameryce).*

U redakciju przysłali dla prahledu:

I. S kniharni „Kultura“ Wilnia, Dominikanskaja 14:

1) *Edmund Jankowski.*—Ogródk robotników (z planami) Warszawa 1909 c. 16 k.

2) Wskazówki racjonalnego stosowania nawozów sztucznych i zielonych, zebrane z doświadczeń rolników polskich. Przez J. K. Warszawa 1909 c. 30 k.

3) *Prof. T. Czajkowski.*—Hodowla trzody chlewnej (85 rys.) Nakładem „Głosu rolniczego“ Tarnów 1909 r. c. 1 r. 35 k.

II. Wileńskie Towarzystwo Popierania Kooperacji: Wilno, Wielka Pohulanka 18 m. A. Szkleńnika):

Rachunkowość stowarzyszenia spożywczego. — c. 75 k. Wilno 1909 r. wydawnictwo Wileńskiego Tow. Pop. Kooper.

Jak wiadama, pracownicy i drobnyje sielskije haspadary nie mohuć palepszyć żywicia biez chaŕrusa i tawarystwa. Hramada siła niazliczenaja. U nas tolki paczali rabiecca chaŕrusnyje kramy, haspadarskije supółki. Wilenskaje tawarystwo dla pãdmohi kooperacyjam pastawiło swajej metaj pamahać hetaj sprawie. U nas czasta bankrutujuć chaŕrusnyje kramy dzieła taho, szto biez tołku wiadziecca sprawa i rachunki. Hetu knihu, hdzie tłumaczycca, jak wiaści rachunki pãwinny kupić usiakaja chaŕrusnaja krama.

III. *Издательство „Разум“ СПб. Литейный, 50:* 1) *Всюду жизнь.* Сборникъ рассказовъ и стихотворений, сост. С. А. Ан—скій СПб. 1909 ц. 15 к. (с рис.) 123 стр.

Znachodzim tut staci takoj miery rasijskich pisarou, jak Garszyn, Korolenko, Niemirowicz-Danczenko, L. Tolstoj, Niekrasow i dr. Prozwiszczca hetyje użo haworać ab samoj knizie, katoraja usia poŕnaja lubwi da ludziej, hdzie pieknym słowam i haraczym sercam apisuwajuć dolu i żywicio biedakoŕ. Życzym kab kniżka iszła

pa świcie i dawała uzraści tym ziarniatam, jakije ũ jej załoženy.

2) *И. Генеремо. Л. Н. Толстой о сврежъ*; съ преднел. О. Я. Пергамента (czlena Hasud. Dumy) СПБ. 1909 г. ц. 30 коп.

*IV. Виленскій Временикъ книжа III-ая Крестьянское землевладнїе Виленской губ.* Издание Виленскаго Генераль-Губернаторскаго Управленїя. Вильно 1909 г.

Kab wydawać jakije zakony ab ziamli. treba akuratnie wiedać ziemielnaje pałażeńnie naszaj wioski. Heta kniha padchodzić da hetaj mety. Tut można znajści, kolki ũ koźnaj wiosce Wilen. h. chat, kolki dziesiacin ziamli, kolki mužczyn, kabiet, kolki stałych rabotnikoŭ, kaniej, bydła. Dalej wyliczena, kolki ũ koźnaj wołaści chat majeć miensz 1 dziesiaciny, ad 1 da 2 dz.; ad 2 da 3 dzies. i bolsz za 3 dzies. Moena szkadujem, szto nie pokazana jeszczе, kolki chat maje ad 3 da 4 dzies., ad 4 da 5 i t. d.—Naprykład napisana ũ Radoszkoŭskaj wołaści: miensz 1 dziesiaciny maje 7 chat,

ad 1 da 2 dzies.—19 chat, ad 2 da 3 dzies.—100 chat; a bolsz 3 dzies. majeć 1077 chat. Znaczyć ja znaju pra pałażeńnia 7 + 19 + 100 = 126 chat, a pra 1077 chat niezoha. Može ũ hetych 1077 chatach, jošć 700 chat pa 3<sup>1/2</sup> dzies.; a pamieź mužykom, szto maje 3 dzies., i tym, szto maje 3<sup>1/2</sup> dz., saŭsim małaja raznica. Heta wialik; brak hetaj karystnaj knihi.

*V. Віддовження селянської пасіо-лості.* Внесене посла О. Тита Войнаровскаго і тов., постановлене в Палат' послів дня 19 червня 1908 р. Львов. Накладом „Діла“.

Hety dakład ukrainskaho deputata ũ Austryjskim Parlamencie (Dumie) ab pałażeńniu hali-cejskich mužykoŭ ukraincoŭ i ab tym, szto ũsie ziemi drobnych ziemleroboŭ, załoženy ũ bankach, a pracenty duszać mužykoŭ. Pakul szto ũ Biełarusi ziemia mužyckaja czystaja ad doŭhu. Ab hetym usim my jeszczе pahaworym asobnie.



## A D R E D A K C I I.

Abjaŭlennia prymajuca na paslednij stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje ũ redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyłaє. Možna takže padpisać swaje prozwiszcze razem z familjeju, kali nie zachoczecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wiedama redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Naszū Niwū“ ũ wioskach miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

Redaktor-Wydaŭca **A. Ułasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.